

KRÓLEWNA I SŁONECZNIKI

ZA CZWARTYM MORZEM, ZA PIĄTYM SADEM
DZIEWIĄTYM LASEM NAWET Z OKŁADEM

BYŁO KRÓLESTWO, W NIM ZAMEK MAŁY
POKRYTY KURZEM OD LAT BYŁ CAŁY.

W KURZU I WIEŻE TRWAŁY STRZELISTE,
NIC OPRÓCZ LUDZI NIE BYŁO CZYSTE.

SKURZONE MOSTY, SKURZONE DRZEWA
SKURZONY PTASZEK WŚRÓD LIŚCI ŚPIEWAŁ.

BRUDNE I SZARE BYŁO TAM WSZYSTKO
DALEKO ZAMKU I CAŁKIEM BLISKO.

NIE ZNALI ŚMIECHU MIESZKAŃCY WCALE
NIC TYLKO SMUTEK I DŁUGIE ŻAŁE,

BO I KRÓLEWNA ICH SMUTNA BYŁA
UŚMIECHEM LUDZI NIE URACZYŁA.

SMUTNEJ KRÓLEWNY NIC NIE ŚMIESZYŁO
STĄD DOSYĆ TRUDNO WSZYSTKIM SIĘ ŻYŁO.

KIEDYŚ KRÓLESTWO BYŁO ZWYCZAJNE
BOGATE W SŁONKO I URODZAJNE,

PEŁNE OGRODÓW, KWIATÓW, ZIELENI
KOLORÓW, LASÓW, RWĄCYCH STRUMIENI.

PRZYBYŁ DO KRAJU TEGO PRZED LATY
DZIWNY JEGOMOŚĆ BARDZO BOGATY

MIAŁ W DUŻYM WORZE CZARNE NASIONA,
CHCIAŁ DO ICH KUPNA LUDZI PRZEKONAĆ.

LECZ, ŻE NIE BYLI BARDZO BOGACI
STĄD WŚRÓD NICH SPORO CZASU UTRACIŁ.

ZJAWIŁ NA ZAMKU SIĘ JUŻ WE WTOREK
SPRZEDAŁ KRÓLEWNI NASIONEK WOREK

ZA CO SPRZEDAWAŁ? NIE ZA WALUTĘ
LECZ ZA UŚMIECHY W TWARZACH WYKUTE,

ZA ŻARTY, RADOŚĆ, ZA DOBRE SŁOWA
SKRZĘTNIE JE ZBIERAŁ, DOKŁADNIE CHOWAŁ.

BARDZO WYSOKA BYŁA TO CENA
UŚMIECHU SWEGO NIKT NIE DOCENIAŁ.

Z NASION WYROSŁY KWIATY DOŚĆ DUŻE
NI TULIPANY TO, NI TO RÓŻE,

KAŻDY Z NICH KIELICH OGROMNY DŹWIGAŁ

I MNÓSTWO KOLCY MIAŁ NA ŁODYGACH.

WKRÓTCE WYSOKIE NAD PODZIW BYŁY,
NIEBO MIESZKAŃCOM WIĘC PRZESŁONIŁY.

WYŻSZE OD ZAMKU, HEN GDZIEŚ POD CHMURY
KTO CHCIAŁ ZADZIERAŁ GŁOWĘ DO GÓRY

BY NA NIE SPOJRZEĆ, BO PIĘKNE BYŁY
ALE WYSOKO CIUT SWAWOLIŁY.

Z DZIONKA NA DZIONEK CHMUR PRZYBYWAŁO
SŁONKO ZA NIMI GDZIEŚ SIĘ SCHOWAŁO

STRACIŁ WIĘC HUMOR KRÓL DOSYĆ STARY
CZYŻBY OD KWIATÓW? EEEE.. NIE DO WIARY!

WKRÓTCE KSIĘŻNICZKA TEŻ POSMUTNIAŁA
SPRAWA DOŚĆ DZIWNĄ SIĘ WYDAWAŁA,

BO PO KRÓLEWNIE I DAMY DWORU
STRACIŁY WIELE Z SWEGO WIGORU.

TAK PRZYBYWAŁO WIĘC SMUTNYCH LUDZI
A OPRÓCZ SMUTKU KAŻDY SIĘ NUDZIŁ..

KRÓL RAZ ZARZĄDZIŁ KWIATÓW WYCIĘCIE,
BO PRZEKONANY BYŁ O TYM ŚWIĘCIE,

ŻE ZA TYCH KWIATÓW WŁAŚNIE PRZYCZYNA
W KRÓLESTWIE WSZYSTKIM DNI SMUTNE PŁYNĄ.

NO I MIAŁ RACJĘ MONARCHA STARY,
W KWIATACH UKRYTE BYŁY Wszak CZARY,

CO ODBIERAŁY WSZELKIE WESELE
A TEGO SŁONKO DAJE NAM WIELE.

ZWOŁAŁ W SZEREGU KRÓL OGRODNIKÓW
CZekał NA TRONIE PRAC ICH WYNIKÓW,

LEcz CHOCIAŻ CIELI, CHOĆ PIŁOWALI
ŁODYG OGROMNYCH NIE POKONALI.

GDY TYLKO RYSA POWSTAĆ GDZIEŚ MIAŁA
ROŚLINKA NA DÓŁ KIELICH SCHYLAŁA

NO A OGRODNIK, KTÓRY SIĘ CHOWAŁ
WNET DO KIELICHA JEJ POWĘDROWAŁ.

WKRÓTCE ZABRAKŁO TEŻ OGRODNIKÓW
NIE OSIĄGNELI ŻADNYCH WYNIKÓW.

KRÓLESTWO SKRYTE GDZIEŚ POD CHMURAMI
NIE MOGŁO ZAJAĆ SIĘ PORZĄDKAMI,

BO GDY KTOŚ TYLKO TRZEPAŁ DYWANY
WZBIJAŁ DO GÓRY KURZU TUMANY

A TE SZYBCIUTKO W DÓŁ OPADAŁY
CHMURY ULECIEĆ MU PRZESZKADZAŁY.

NIE DOŚĆ, ŻE SMUTNO.. TO JESZCZE BRUDNO
TRUDNO W KRÓLESTWIE ŻYĆ TAKIM, TRUDNO.

AŻ W KOŃCU ZNALAZŁ SIĘ PEWIEN ŚMIAŁEK,
CO DOŚWIADCZENIE MIAŁ DOSYĆ MAŁE,

W UPRAWIE KWIATÓW I W ICH ŚCINANIU
KOŃCZYŁ ZAZWYCZAJ NA POMAGANIU.

PRZYSZEDŁ DO ZAMKU I TAK POWIADA
- TE WIELKIE CHASZCZE ZNISZCZYĆ WYPADA

BO ONE SŁOŃCE NAM UWIEZIŁY
POWALCZĘ Z NIMI – GDY STARCZY SIŁY.

TO RZEKŁSZY WZIAŁ SIĘ DO PRACY ZATEM
ZABRAŁ KONEWKĘ, SPORĄ ŁOPATĘ

ZANIM UPŁYNAĆ ZDAŻYŁ MU DZIOŃEK,
POSADZIŁ TORBĘ INNYCH NASIONEK.

SZYBKO WŚRÓD KWIATÓW KWIATY WYROŚLY
SWE SPORE GŁÓWKI W GÓRĘ UNIOSŁY

I JAK SŁONECZKA DZIEŃ ROZŚWIETLIŁY
TO SŁONECZNIKI DOŚĆ SPORE BYŁY.

KIEDY WYPADŁY IM Z GŁÓW ZIARENKA
PRYSŁA KRÓLESTWA GŁÓWNA UDRĘKA,

BO GDY ZIARENKO W KIELICH WPADAŁO
COŚ ZE ZŁYM KWIATEM NAGLE SIĘ DZIAŁO..

KRZTUSIŁ SIĘ, PRYCHAŁ, ZWIJAŁ PRZEZ CHWILĘ
PRZYBRAŁ ZNÓW ZIARNA POSTAĆ I TYLE..

ZNIKNEŁY CHMURY JAK SIĘ ZJAWIŁY
PROMYCZKI SŁOŃCA DZIEŃ ROZŚWIETLIŁY

UŚMIECH POWRÓCIŁ NA TWARZ PODDANYCH
TO BYŁ DOPIERO DZIOŃEK UDANY.

KRÓLEWNA Z BARDZO WIELKIEJ RADOŚCI
SPROSIŁA SZYBKO NA ZAMEK GOŚCI

NAPIEKŁA CIASTEK Z CZYM? SŁONECZNIKIEM
I UMÓWIŁA SIĘ Z OGRODNIKIEM.

W TYM TKWI MAGICZNA MOC SŁONECZNIKA,
NAJGORSZE SMUTKI NA WSKROŚ PRZENIKA

WIĘC GDY ZŁY NASTRÓJ MNIE CIUT DOPADA
ZAMIAST ŚNIADANIA SŁONECZNIK ZJADAM.

